

Paul L. Gavriliuk, *The Suffering of the Impassible God. The Dialectics of Patristic Thought*, Oxford, Oxford University Press 2004, 210 s.

Problem cierpienia Boga był przez cały wiek XX i pozostaje jednym z ważniejszych przedmiotów dyskusji teologicznej. Zwłaszcza w drugiej połowie XX w. zdawało się już, że pogląd przypisujący Bogu cierpienie (w różny sposób, z różną intensywnością i na podstawie różnych przesłanek) zdominował ostatecznie refleksję, odsyłając do lamusa aksjomat boskiej niecierpiętlivosti jako nieuprawnioną interferencję greckiej filozofii, będącą nie do pogodzenia z danymi biblijnymi, czyli z Bogiem objawiającym się w historii zbawienia. Jednak prace opublikowane w ostatnich latach – z *Czy Bóg cierpi?* G. Weinandyego na czele – zaczynają skłaniać do weryfikacji takiego przekonania. Przedmiotem krytyki staje się przede wszystkim teza wywodząca się z historyczno-dogmatycznych prac A. Harnacka, że w tej kwestii chrześcijaństwo bezkrytycznie przejęło twierdzenia helleńskiej filozofii, sprzeniewierzając się tym samym własnemu doświadczeniu.

Praca Paula L. Gavriliuka wpisuje się w ten nurt krytyki opartej na solidnej analizie historycznej źródeł. Autor zajmuje się zasadniczo okresem od początku chrześcijaństwa do sporów nestoriańskich, sięgając jednak także nieco na boki i wstecz. „Na boki” – analizując w pierwszym rozdziale kwestię boskiej (nie-)cierpiętlivosti w myśli helleńskiej w okresie kształtowania się chrześcijaństwa. „Wstecz” – poprzez analizę starotestamentalnego obrazu Boga, a w szczególności miejsca i roli w nim boskich emocji (rozdział drugi). Wyniki tych kwerend sugerują rewizję szeroko rozpowszechnionych przekonań. Z jednej strony przekonanie o boskiej *apatheia* w hellenizmie wcale nie było tak powszechne i jednoznaczne, jak zwykło się sądzić. Z drugiej strony także myślenie biblijne zawiera ideę niecierpiętlivosti Boga, i to nie tylko w tekstach będących już pod wpływem myśli greckiej. Sama tradycja żydowska miała tendencję do korygowania nazbyt antropomorficznych obrazów Boga w stronę negatywnych, apofatycznych określeń, wśród których znaleźć można także wolność od emocji.

Rozdziały 3-6 poświęcone są już bezpośrednio myśli chrześcijańskiej. Gavriliuk ukazuje, jak w ramach kolejnych chrystologicznych kontrowersji rosła w teologach świadomość konieczności utrzymania paradoksalnego twierdzenia o cierpieniu niecierpiętliwego Boga. Poszczególne spory przyczyniały się do formułowania kolejnych elementów chrześcijańskiej doktryny. Przekonanie o konieczności zachowania realności cierpień Chrystusa wyrosło z oporu wobec doketyzmu (rozdział trzeci). Wobec patrypasjanizmu tradycja chrześcijańska uświadomiła sobie, że cierpienie jest sprawą Syna, a nie Ojca, czy Boga jako takiego (rozdział czwarty). Spory ariańskie umożliwiły sformułowanie tezy, iż boskość Syna nie doznała jakiegokolwiek uszczerbku we wcieleniu (i, konsekwentnie, przez cierpienie Chrystusa), nie podległa zmianie czy ograniczeniu (rozdział piąty). Wreszcie zdecydowana postawa Cyryla Aleksandryjskiego wobec Nestoriusza pozwoliła na zachowanie przekonania, że to Syn Boży jest podmiotem ludzkich cierpień Chrystusa, mimo że te nie dotyczą Jego boskiej natury (rozdział szósty). W ramach tego historycznego procesu teologia patrystyczna wypracowała rozwiązanie, które z jednej strony unika antropomorficznego przypisywania cierpienia Bogu, i – bardziej jeszcze – stroni od spoglądania na Boga jako byt podległy cierpieniu, a więc potrzebujący zbawienia. Z drugiej zaś strony zachowała przekonanie o bezpośrednim, osobistym i osobowym zaangażowaniu się Boga w dzieło zbawienia człowieka aż po współprzeżywanie i współodczuwanie z nim najbardziej ekstremalnych doświadczeń, jakimi były cierpienie i śmierć Chrystusa.

Zgromadzony przez Gawriluka materiał źródłowy oraz interpretacja rozwoju refleksji patrystycznej przekonują co do głównego kierunku: teza o niecierpielności Boga nie pojawiła się w myśli chrześcijańskiej na zasadzie nieświadomego zapożyczenia, lecz wyrasta z niej naturalnie, jako – po pierwsze – konieczna korekta wobec antropomorfizacyjnych kompromisów na jakie musi zgadzać się każdy język w przemowie o Bogu oraz – po drugie – jako fundament i gwarant skuteczności dzieła zbawienia w Chrystusie. Jednak dwie kwestie szczegółowe zasługują na kilka słów krytyki. Po pierwsze, autor w swojej prezentacji refleksji patrystycznej pomija prawie zupełnie kwestię stopniowego wypracowywania rozróżnienia natura/osoba, a przecież miało ono kluczowe znaczenie nie tylko dla dogmatu trynitarnego i chrystologicznego jako takich, ale i dla kwestii będącej przedmiotem bezpośredniego zainteresowania Gawriluka. „Pogodzenie” cierpielności i niecierpielności w Chrystusie było bowiem możliwe dzięki związaniu odpowiednich własności z odpowiednimi naturami i wskazaniu, że jedność między nimi zasadza się na jedności hipostazy/osoby. Po drugie, analiza amerykańskiego teologa pomija zupełnie kwestię *communicatio idiomatum*, a w szczególności patrystyczną refleksję hermeneutyczną nad paradoksalnymi formułami typu „Bóg umarł”. A przecież to na tym przede wszystkim gruncie dokonywało się przejście od konstatacji, iż Pismo i tradycja przypisują Chrystusowi zarówno boskie, jak i ludzkie cechy, do wypracowania spekulatywnej, osadzonej w metafizyce interpretacji bosko-ludzkiej tożsamości Chrystusa. Twierdzenia o „cierpieniu niecierpielnego” myśl patrystyczna nie przyjmowała jedynie jako paradoksu zakorzenionego w doświadczeniu wiary – jak sugeruje Gawriluk – lecz szła krok dalej, podając wyjaśnienie oparte na dość solidnych podstawach analiz typu literackiego, logicznego i wreszcie metafizycznego, uzasadniające niesprzeczność, a zatem także dopuszczalność takich formuł.

Ks. Grzegorz Strzelczyk

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 2008, t. 41, z. 1, s. 227–228

Merylyn McCord Adams, *Christ and Horrors. The Coherence of Christology*, Cambridge, Cambridge University Press 2006, 331 s.

Jednym z wyników dyskusji metodologicznej, jaka miała miejsce w ramach systematycznej chrystologii w XX w. było odejście od ścisłego rozróżniania (a na pewno separowania) traktatów *De Verbo incarnato* i *De Christo redemptore*. Dzięki temu osoba i dzieło Chrystusa ujmowane są bardziej integralnie, a miejsce podziału zajęły dwa wzajemnie się warunkujące aspekty czy drogi podejścia do tajemnicy Zbawiciela. Jednocześnie badania historyczne z jednej strony, a różne nurty chrystologii wyzwolenia z drugiej, zwróciły uwagę na możliwość jeszcze innego podejścia, a mianowicie wychodzenia od soteriologii, by na jej podstawie konstruować chrystologię. Taki kierunek wydaje się zasadny zarówno z historycznego punktu widzenia (dla najwcześniejszych chrystologii to pytanie o zbawienie, jego skuteczność, stanowiło podstawowe kryterium), jak i z egzystencjalnego (pytanie o to, kim Chrystus jest *dla mnie*, wydaje się być egzystencjalnie pierwotnym w stosunku do pytania kim On jest „w sobie”).

Praca Merylyn McCord Adams świadomie wpisuje się w nurt takich właśnie chrystologii osadzonych na soteriologii, przy czym przyjmuje specyficzny punkt wyjścia. Jest nim je-